



START / PRACA

PRACA

# Rekrutacja lekarzy: Z gabinetu lekarskiego przez szkołę do Niemiec

Wiele klinik i szpitali w Niemczech poszukuje lekarzy. Miejscowych brakuje. O pracę ubiega się coraz więcej medyków z południa Europy i coraz mniej z Polski. Pierwszą przeszkodą jest język kraju pracodawcy.



Lekarzy poszukują szczególnie szpitale na prowincji

Nawet najlepszy lekarz zagraniczny będzie skazany na klęskę, jeśli wiedzy medycznej nie wesprze porządną znajomością miejscowego języka. Polsko-skandynawska spółka Paragona od ponad dziesięciu lat przygotowuje lekarzy do pracy za granicą; w tym czasie wyekspediowała 2000 medyków z rodzinami. W Skandynawii poszukiwani są raczej specjaliści, w Niemczech - młodzi lekarze u progu kariery zawodowej.

Druga strona długowieczności



Przez 3 miesiące sala lekcyjna zastępuje gabinet lekarski

Wszędzie działa podobny mechanizm samonapędzający: im dłużej żyjemy – a dłużej żyjemy głównie dzięki rozwojowi medycyny – tym większe jest zapotrzebowanie na opiekę lekarską. – Dziś, w Europie Zachodniej – zauważa prezes zarządu Paragony Adam Ringer - ostatni rok życia pacjenta kosztuje 25 proc. ogółu wydatków medycznych, poniesionych w ciągu jego całego życia.

Specjalizacje, najczęściej oferowane młodym lekarzom zagranicznym, po podjęciu pracy w Niemczech, wiążą się z reguły z konsekwencjami starzenia się społeczeństwa. Szefowa projektu niemieckiego Paragony, Zuzanna Jendryczko, wymienia na pierwszym miejscu geriatrię, choroby wewnętrzne, neurologię i ortopedię.

Lekarzy z zagranicy rekrutują niemal wyłącznie szpitale na niemieckiej prowincji, w miastach 40-tysięcznych lub podobnej wielkości. Na starcie pensja rezydenta wynosi plus minus 4000 euro, ale w stosunkowo krótkim czasie podnoszą ją gratyfikacje za dyżury, mówi pani Jendryczko. A prezes Ringer wskazuje na podobieństwo z niewielkimi klubami piłkarskimi, które szybko tracą dobrze wyszkolonych graczy. W tym przypadku, po zdobyciu drugiego stopnia specjalizacji lekarze z małych ośrodków śpiesznie przenoszą się do Hamburga, Monachium, Berlina. Na prowincji trwają poszukiwania następców...

## Lingwistyka i medycyna

Zanim przeniosą się za granicę, kandydaci w białych fartuchach wracają do szkolnych ławek. W Niemczech i innych krajach wymagana jest znajomość języka na poziomie przynajmniej B2. Jest to nieco wyższy aniżeli średni stopień w skali unijnej. Dolina to A1 (powiedzmy, poziom rozmowy towarzyskiej), natomiast szczyt to C2 (native academic, jak ogólnie przyjęty, angielski termin nazywa wierzchołek wiedzy językowej). Do tego dochodzi i ważny przedmiot uzupełniający: terminologia medyczna i procedury, specyfika służby zdrowia w danym kraju. Dyplomy uczelni medycznych państw UE są wprawdzie powszechnie uznawane w tym obszarze, ale to ułatwia jedynie sprawę, całkowicie jej przecież nie rozwiązuje.



Kandydatów wyróżnia z reguły młody wiek

Kandydaci do pracy w klinikach Danii, Szwecji lub Norwegii nie muszą w ogóle znać języków skandynawskich na starcie. Wiadomo, nie są to języki światowe. W rezultacie nauka trwa dłużej. Zanim staną twarzą w twarz z nauczycielem, przez 2 miesiące ludzie ci pobierają wstępne nauki online. Skype jest nieoceniony. A potem, jak kandydaci na Niemcy, przez 3 miesiące wkuwają w

warszawskiej szkole Paragony. Codziennie, od 8.00 do 17.00! Uff...

Na koniec egzamin w Instytucie Goethego i certyfikat ze stopniem B2. Lekarze-uczniowie mieszkają na kampusie Paragony. Uprzednio firma zweryfikowała ich dokumenty, sprawdziła, czy nie byli karani za błędy w sztuce medycznej i zapewniła tłumaczenia ich papierów. Dla partnerów z Republiki Federalnej w grę wchodzi wyłącznie niemieccy tłumacze przysięgli. W sumie, koszty tak pomyślanej rekrutacji są niebagatelne, wynoszą 16 000 – 17 000 euro na osobę.

Polacy w odwrocie, Grecy atakują



Zuzanna Jendryczko i Adam Ringer przygotowują się do rozmów z nowym partnerem niemieckim

pacjentem. Zuzanna Jendryczko dorzuca, że wynagrodzenie praktykanta wynosi 400 euro.

Za kurs, tłumaczenia, sprawdziany płaci przyszły pracodawca. Inwestycja jest opłacalna. Statystyki dowodzą, że 95 proc. pozyskanych tą drogą lekarzy na lata przywiązuje się do nowego miejsca pracy i zamieszkania. Awanse umacniają więzi. Z obserwacji Paragony wynika, że żaden paszport nie hamuje drogi ku górze.

Jasne, nie samą pracą człowiek żyje. Jeszcze zanim lekarz rozpocznie wspinaczkę ku B2, udaje się tam, gdzie ewentualnie ma podjąć pracę. Poznaje szpital, przełożonych, warunki życia w miejscowości, w której przyjdzie mu – lub nie – zamieszkać. Jeśli gra muzyka, zainteresowani podpisują umowę wstępną. No i trzeba wkuwać...

Już nie takie kokosy

DW.DE

## Deficyt lekarzy w Niemczech. Niemcy liczą na Polaków

W wielu niemieckich szpitalach brakuje lekarzy i personelu medycznego. Dlatego mile widziani są w RFN lekarze z innych krajów. W przypadku Polaków wystarczy

Dobrych kilka lat temu Paragona wysyłała za granicę głównie polskich lekarzy. Dziś stanowią zdecydowaną mniejszość. Sytuacja materialna medyków w Polsce poprawiła się wyraźnie i w tym Adam Ringer upatruje przyczyn nikłego zainteresowanie ofertami z zachodu. Również z obserwacji Zuzanny Jendryczko wynika, że niemiecka pensja rzędu 5000 – 5700 euro miesięcznie nie jest jak kiedyś wabikiem dla polskiego lekarza-specjalisty. Owszem, można dodać różne gratyfikacje, ale odjąć trzeba 40 proc. podatku. I jeśli nawet pomniejszyć go o ulgę

dobra znajomość języka niemieckiego. (17.01.2013)

---

## Niemiecki rynek pracy - maszyniści lokomotyw na wagę złota

---

Michał Jaranowski, Warszawa

red.odp.: Małgorzata Matzke

rodzinną czy jakąkolwiek inną, to saldo nie wypada ekstra atrakcyjnie. A przecież należy wziąć pod uwagę akomodację do nowych warunków życia i wszystko, co się z tym wiąże.

Takich kalkulacji nie przeprowadza wielu lekarzy z południa - z Hiszpanii, Portugalii, Grecji, Rumunii. Tam największe bezrobocie wśród lekarzy, stamtąd rekrutuje się najwięcej poszukiwaczy nowych szans. Droga do ziemi obiecanej dla wszystkich jest podobna: prowadzi przez B2...

---

**Data** 19.01.2013

**Autor** Michał Jaranowski

**Redakcja** Małgorzata Matzke

**Udostępnij** [Wyślij](#) [Facebook](#) [Twitter](#) [google+](#) [Więcej...](#)

**Drukuj** [Drukuj stronę](#)

**Permalink** <http://dw.de/p/17My7>

---

### PODOBNE TREŚCI



**Wstrząsający raport. Więcej osób traci życie w szpitalach niż na szosach**

22.01.2014

Według nowej pracy badawczej w Niemczech więcej ludzi umiera w szpitalach wskutek błędów lekarskich niż w wypadkach drogowych. Ekspersi wzywają do zreformowania szpitalnictwa.



**Niemiecka prasa: Szokujący raport kasy chorych o błędach lekarzy w RFN** 22.01.2014

Niemiecki system opieki zdrowotnej jest świetny, ale skąd bierze się tyle błędów, zastanawiają się komentatorzy prasy. Komentują też ostatnie protesty na Ukrainie.



**Frankfurter Rundschau: Na Zachód emigrują najlepsze głowy** 21.01.2014

Ponad dwa miliony obywateli straciła Polska od chwili wejścia do Unii Europejskiej. W Polsce ich brakuje, pisze „Frankfurter Rundschau”.

---

### WIĘCEJ Z RUBRYKI



**Analiza: Akademicy w RFN zarabiają częstokroć tylko minimalne stawki** 21.01.2014

Co prawda dyplom wyższych studiów chroni w zasadzie od bezrobocia ale absolutnie nie gwarantuje godnych zarobków. To wniosek, do jakiego doszli naukowcy z uniwersytetu Duisburg-Essen.

---



**EURES - portal pośrednictwa pracy ma być bardziej skuteczny** 18.01.2014

Więcej ofert, krótsze drogi komunikacji - w tym kierunku komisarz UE ds. rynku pracy chce zmodyfikować pośrednictwo pracy, wprowadzając poprawki na portalu EURES.

---



**Niemcy. Fachowcy ciągle potrzebni** 09.01.2014

Obróbka skrawaniem – to jedna z najbardziej poszukiwanych specjalności zawodowych w Niemczech. Na rynku pracy brakuje informatyków, rzemieślników i pielęgniarek.

---